

Bohdan, trzymaj się! – Bohdan Łazuka

Ja nie jestem Philip Clay,
Ja nie jestem Doris Day,
Ja nie jestem także Frank Sinatra
Nie gram nigdy głównych ról,
Nie mam krewnych w Liverpool,
Za granicą bywam w czeskich Tatrach
Parę osób dobrze znam,
Garnitury - owszem, mam,
Czasem forsy zbraknie do pierwszego
No i dobrze jest jak jest,
Bohdan śpiewa, ma ten gest
Bohdan! Bohdan!
- Słucham!
- Trzymaj się!
To nie takie proste

Żona krzyczy: Boguś, wstań!
Ależ z ciebie, Boguś, drań,
Rusz się, Bohdan, w sklepie są cytryny!
Przy okazji kwiaty kup,
Pięć lat temu był nasz ślub
Zapomniałeś? Nie rób głupiej miny
Zapomniałem, tyle lat,
Racja, dzieci - żywy fakt,
Zatem idę, żono ukochana
No i dobrze jest jak jest,
Człowiek wyszedł, ma ten gest
Bohdan! Bohdan!
- Słucham!
- Trzymaj się!
To nie takie proste

Więc kupiłem bukiet róż,
Chcę do żony wracać już,
Nagle widzę: w sklepie są cytryny
Pół godziny człowiek stał,

Obok ona, Bóg tak chciał,
Ja nie widzę w tym niczyjej winy
Miała lat dwadzieścia dwa,
W oczach zawirował świat,
Bez pamięci w niej się zakochałem
No i dobrze jest jak jest,
Bohdan kocha, ma ten gest
Bohdan! Bohdan!

- Słucham!

- Trzymaj się!

Teraz już za późno
Teraz życie ma swój czar:
Kino, dancing, cocktail bar,
Szary dzień zamienił się w niedzielę
W każdy wieczór Hotel Grand,
Panie kelner: chateaubriand,
Łosoś, melba, dwa martele
Przeniknęłaś mnie do dna
- Panie kelner, jeszcze dwa
- twoje zdrowie, moja ukochana!
No i dobrze jest jak jest,
Bohdan stawia, ma ten gest
Bohdan! Bohdan!

- Słucham!

- Trzymaj się!

Bardzo trudno będzie

Miłość trwała dziesięć dni,
Potem oświadczyła mi:
Boguś tyś mnie nieco rozczarował
Nie masz krewnych w Liverpool,
Nie grasz nigdy głównych ról
I nie taki z ciebie Casanova
Cóż, nie jesteś Philip Clay,
Boguś, wiej do żony swej,
Wróc do żony, chłopcze ukochany
No i dobrze jest jak jest,
Człowiek wrócił, ma ten gest
Bohdan! Bohdan!

- Słucham!

- Trzymaj się!
Tylko razem z wami



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych